

Na co idą podatki Polaków?

12 września 2012

W przeddzień debat budżetowych należy zadać chyba podstawowe pytanie – Na co idą podatki Polaków w sytuacji, kiedy Państwo nie działa?

W normalnym, zdrowo funkcjonującym kraju, podatki płacone przez społeczeństwo wykorzystywane są na opłacenie podstawowych funkcji państwa mających na celu zabezpieczenie fundamentalnych potrzeb tego społeczeństwa. Takich potrzeb jak: służba zdrowia, oświata, transport publiczny, bezpieczeństwo itd.

Ale gdzie wędrują podatki Polaków w sytuacji, kiedy instytucje państwa nie działają i wykazują kompletny paraliż?

Bo czy można powiedzieć, że państwo działa w sytuacji kiedy przez 3 lata gość z kilkoma wyrokami za oszustwa prowadzi sobie bez zezwolenia działalność finansową zwaną piramidą finansową Amber Gold? Komisja Nadzoru Finansowego nie zajmuje się tematem, służby z ABW na czele nie widzą problemu, sędziowie kolejne wyroki wydają w zawieszeniu, prokuratury to nie obchodzi, urząd skarbowy nie dziwi się, że koleś nie płaci podatków, a premier jak zwykle nic nie wie, nic nie może, aż dziw bierze, że nie przebywa właśnie „na nartach w Dolomitach”...

Dodatkowo niczym w filmie o obłąkanych obóz władzy stara się wmówić, że nikt lepiej nie zbada sprawy paraliżu państwa niż sparaliżowana prokuratura.

Gdzie wędrują nasze podatki w sytuacji kiedy, za rządów Tuska co rusz dochodzi do bardziej lub mniej tragicznych wypadków kolejowych? Kiedy pracownicy kolei alarmują, że bezpieczeństwo podróży jest na poziomie krytycznym. Kiedy z powodu braku funduszy cięte są kolejne i kolejne połączenia pozostawiając kolejne regiony bez łączności i zmuszając ich mieszkańców do

podróżowania za pracą na drewnianych zydłach, w przepełnionych ponad dwukrotnie busach?

Gdzie wędrują nasze podatki, kiedy kolejne szkoły są zamykane z powodu braków finansów, kolejni nauczyciele zwalniani – szacunki mówią o następnych 7 tysiącach nauczycieli do zwolnienia i kolejnych 700 szkołach do zamknięcia.

Co się dzieje z naszymi pieniędzmi, skoro państwo nie jest w stanie zapewnić nam sprawnego systemu opieki zdrowia, limity kończą się po kilku miesiącach, kolejki czekają po kilka lat, kolejne szpitale i kliniki stoją na skraju upadłości, a jak słyszymy służbę zdrowia najlepiej sprywatyzować.

Gdzie idą nasze pieniądze, jeśli nie idą na wypłaty dla firm budowlanych, pracujących przy budowie autostrad? Gdzie jest państwo w obliczu tego, że firmy te masowo upadają bo zostały oszukane przez konsorcja, które wygrały publiczne – PUBLICZNE podkreślam – przetargi? Gdzie było państwo, które nie sprawdziło wiarygodności tych konsorcjów?

Co dzieje się z pieniędzmi w Ministerstwie Sportu, skoro za rządów najlepszego piłkarza wśród premierów drużyna narodowa zajmuje ostatnie miejsce w najsłabszej grupie Euro 2012? A o Olimpiadzie w Londynie mówi się jako o porażce polskiego sportu i najgorszej olimpiadzie od pięćdziesięciu lat.

Gdzie jest państwo, gdzie są jego struktury i instytucje, gdy wyjaśnienie największej współczesnej tragedii narodowej, w której giną najwyżsi urzędnicy państwowi i cały sztab generalicji zostaje powierzone, przez premiera Tuska, Rosji. Gdzie jest państwo Polskie i na co płacimy podatki jeśli prokuratura przy tak spektakularnej katastrofie nie jest w stanie nawet otworzyć trumien i po dwóch latach musi sprawdzać kto w nich leży?

Na co u licha idą te podatki, skoro rząd Tuska niemalże likwiduje armię zamiast jej szumnej profesjonalizacji i uzawodowienia. Liczebność polskiej armii jest drastycznie

redukowana, nadal nie mamy obrony antyrakietowej, likwidujemy marynarkę wojenną a najlepsi oficerowie albo zginęli w dwóch katastrofach lotniczych za tego rządu (Miroslawiec, Smoleńsk) lub zwyczajnie odchodzą.

Na co więc idą te podatki?

Otóż nie idą, one płyną strumieniami do kieszeni dziesiątek tysięcy nowozatrudnionych we wszelkiej maści urzędach – kolesi, rodzin, ciotek, wujków i innych „interesariuszy” obozu władzy.

Płyną do kieszeni firm i firemek, pośredników, wszelakich konsorcjów i doradców, dyrekcji, spółek i spółeczek, agencji, funduszy celowych i nie celowych, płyną do całego systemu zbratanego z nieograniczoną władzą Platformy Obywatelskiej. Do systemu, który robi wszystko, aby ten stan rzeczy trwał jak najdłużej i jak system ENRON drenował kasę Polaków.

Pytanie, co w końcu zrobią Polacy...

Autor: Aleksandra Jankowska

Źródło: Stefczyk.info